

# Andrzej Waligórski

---

## Gospodarka chłopska na terenach kolonialnych i pokolonialnych

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 19/1, 61-74

---

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ WALIGÓRSKI

GOSPODARKA CHŁOPSKA NA TERENACH KOLONIALNYCH  
I POKOLONIALNYCH

Treść: Uwagi wstępne. — Podłoże historyczne. — Cechy strukturalne kolonialnej gospodarki chłopskiej. — Zakończenie i wnioski.

UWAGI WSTĘPNE

W literaturze zachodniej stosuje się dziś coraz częściej termin *chłop i chłopstwo* na określenie ludności rolniczej Azji, Afryki czy innych terenów pokolonialnych. Termin ten, najwyraźniej przeniesiony ze stosunków europejskich, nabiera swoistych treści na tych terenach. W Europie pasem chłopskim zwykło się określać te rejony środkowych i wschodnich partii naszego kontynentu, gdzie chłopstwo stanowiło do niedawna najliczniejszą i najbardziej reprezentatywną warstwę społeczną. Ukształtowane w swej nowoczesnej postaci w okresie, który zapoczątkowały wielkie reformy uwłaszczeniowe XIX wieku, a zamknęła druga wojna światowa, było ono historycznie i klasowo uformowanym tworem społecznym powstałym na gruncie rozpadu ustroju feudalnego i niedoprowadzonego do końca procesu uprzemysłowienia. Natomiast w większości krajów zachodniej Europy, gdzie postępy industrializacji na bazie kapitalizmu doprowadziły do rozwiązania podstawowych problemów struktury społecznej, zagadnienie chłopskie zostało rozwiązane częściowo przez migrację ludności wiejskiej do miast i przemysłu, częściowo zaś przez reorganizację produkcji rolnej (rolnik farmer). Inną drogę rozwiązania problemu wsi i chłopstwa wskazał socjalizm (rolnik kołchoźnik). Chłopstwo można najogólniej zdefiniować jako kategorię gospodarczą oraz pewien styl życia. W swych funkcjach gospodarczych system chłopski jest sposobem zdobywania środków do życia, opartym na bardzo bliskim kontakcie z zasobami naturalnymi, jakie daje ziemia i jej uprawa; ale rolnictwo chłopskie jest nie tylko zawodem, jest zarazem ukształtowanym na pewnej bazie

gospodarczej sposobem życia, rozwijającym charakterystyczną dla siebie organizację społeczną, swoisty system produkcji oraz swoisty pogląd na świat<sup>1</sup>.

Studium niniejsze nie ma na celu przebadania form rolnictwa chłopskiego, znanego nam z terenu Polski czy Europy, aczkolwiek niejedno z tutaj podanych sformułowań teoretycznych mogłoby okazać się użyteczne dla analizy form rolnictwa chłopskiego, zwłaszcza minionej epoki, także i na tych terenach. Naszym zadaniem jest wprowadzenie czytelnika w ogólne problemy rolnictwa na terenach kolonialnych i pokolonialnych Afryki i Azji. To ostatnie zagadnienie, szerzej rozwinięte i podbudowane własnym materiałem autora, zebranych we wschodnioafrykańskim plemieniu Luo, jest właściwym tematem niniejszego studium.

Natomiast tak rozumiana teoria gospodarki chłopskiej na terenach kolonialnych nie byłaby, rzecz prosta, stosowalna do dzisiejszej sytuacji wsi polskiej, aczkolwiek termin chłop i chłopstwo jest nadal u nas w użyciu. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że system drobnych właścicieli chłopskich, ukształtowany w długim procesie rozwoju historycznego, a obecnie ulegający licznym przeobrażeniom pod wpływem gospodarki socjalistycznej, ma zgoła inny charakter. Rolnictwo w Polsce, mające dziś swe zaplecze w potężnych już przemysłach metalurgicznych i narzędziowych, w przemysłach chemicznych, rozbudowujące swą organizację produkcyjną w oparciu o kolektywnie użytkową maszynę oraz posługujące się już na dużą skalę źródłami energii, jakie daje elektryfikacja wsi, korzystające w coraz większym stopniu z fachowego inżynierstwa rolniczego — żeby wymienić tylko kilka najważniejszych —

---

<sup>1</sup> Zagadnieniem tym zajmował się w szczególności prof. R. Firth z londyńskiej School of Economics. Por. jego prace: Firth Raymond, *Malay Fishermen: their Peasant Economy*, London 1946; rec. A. Waligórski, „Lud”, t. 39, s. 435—438; tenże, *Elements of Social Organization*, London 1951, zwłaszcza rozdz. III: „Social Change in Peasant Communities”, oraz rozdz. IV: „The Social Framework of Economic Organization”; tenże, *The Peasantry of Southeast Asia*, skrócony przedruk artykułu z „International Affairs”, 1950, October, w „The Colonial Review”, vol. VI, 1950, December, nr 8; Modele struktury społeczeństwa chłopskiego oraz jego form gospodarczych konstruował prof. R. Redfield z Uniwersytetu w Chicago. Por. tego autora *Folk Culture of Yucatan*, 1941; *Peasant Society and Culture*, Chicago 1956; p. także L. A. Fallers, *Are African Cultivators to be called «Peasants»*, „Current Anthropology”, vol. 2, 1961, April, nr 2; tamże bibliografia. S. N. Eisenstadt, *Anthropological Studies of Complex Societies*, „Current Anthropology”, vol. 2, 1961, nr 3. Stronę społeczną omawiają C. M. Arensberg i S. T. Kimball, *Family and Community in Ireland*, Cambridge Mass. 1940. Pomijam tu chwilowo cenne, lecz dobrze znane prace polskie, jak np. B. Gałęskiego, D. Gałaja i innych.

nie może być zaliczone do tej samej kategorii gospodarczej, co kolonialna gospodarka chłopska, nie posługująca się na ogół żadną siłą mechaniczną, a rzadko kiedy także i zwierzęcą. O ile w naszych warunkach chłop jest kategorią szybko zanikającą na rzecz zawodowego rolnika (nazwa chłop utrzymuje się jedynie siłą inercji), porządkującego strukturę swych gospodarstw oraz normującego typy produkcji, dla Afrykanina gospodarka chłopska jest tendencją rozwojową, spojrzeniem w przyszłość, jest wielkim awansem społecznym.

#### PODŁOŻE HISTORYCZNE

Strukturalne cechy kolonialnego rolnictwa chłopskiego omawiamy w następnym rozdziale. Na wstępie podkreślmy jednakże, że chłopstwo kolonialne jest przede wszystkim kategorią historyczną, produktem określonych warunków rozwojowych. O chłopie afrykańskim czy azjatyckim mówimy dopiero wówczas, gdy następuje rozpad tradycyjnego systemu plemiennego, a w ślad za tym formy rodzimej gospodarki w jakiś sposób powiązane zostaną ze światem zewnętrznym. Czyli że z tą chwilą, gdy kopieniacz afrykański zostaje wyrwany z kręgu izolowanej gospodarki lokalnej, przestaje być samowystarczalny, a zaczyna być powiązany z gospodarką światową, z chwilą gdy sam zaczyna sprzedawać czy to swą pracę, czy artykuły rolne, czy wytwory swego rękodzieła, nie będziemy go nazywali kopieniaczem, lecz chłopem afrykańskim<sup>2</sup>. Zmiany te, w znacznej większości wypadków, spowodowane były ingerencją czynnika zewnętrznego — administratora kolonialnego, przedsiębiorcy kapitalistycznego oraz misjonarza, działających, jeśli nie w ścisłej harmonii, to w każdym razie w ogólnej wspólności celów. Reprezentowali oni z reguły potencjał techniczny, organizacyjny i finansowy, który był zgoła niewspółmierny do aktualnie istniejącego rezerwuaru rodzimych sił oraz zasobu wiedzy. W ten sposób przerwana zostaje wiekowa izolacja afrykańskiej społeczności plemiennej, a jej system produkcyjny, pierwotnie nastawiony niemal w całości na zaspokajanie własnych potrzeb, powiązany zostaje z szerszymi układami gospodarki regionalnej, ogólnokrajowej czy nawet i światowej. Moment ten rodzi chłopą afrykańskiego, którego powiązania ze światem zewnętrznym mogą być rozmaite — może on sprzedawać swą pracę czy

---

<sup>2</sup> Dlatego też niektórzy autorzy, jak np. Raymond Firth, rozszerzają pojęcie gospodarki chłopskiej na pozarolne dziedziny działalności gospodarczej, jak rzemiosło, rybołówstwo, handel, co m. in. znalazło odbicie w tytule jego znanej monografii rybołówstwa malajskiego (*Malay Fishermen...*).

wytworzone przez siebie produkty, ale który może także być odbiorcą, rynkiem zbytu dla towarów pochodzących z metropolii.

Proces wciągania plemięca afrykańskiego w orbitę gospodarki światowej przebiegał rozmaicie w różnych częściach Afryki. Na niektórych terenach był to proces powolny i stopniowy, który jedynie w nieznacznym stopniu ogarniał instytucje i formy życia rodzimego. Ale proces ten przybierał również i formę gwałtownych zmian, gruntownie przekształcając warunki życia afrykańskiego i często powodując znaczny stopień dezorganizacji społecznej, co miało miejsce zwłaszcza w okręgach wydobywczo-przemysłowych czy miejskich. Wówczas z reguły pociągał on za sobą znaczne ofiary społeczne. Na ogół przebiegał on łagodniej w osiadłych społecznościach rolniczych niż u na wpół koczowniczych szczepów pasterskich. Szczepy te, opierające zazwyczaj podstawy swego życia gospodarczego na rozboju raczej niż na rytmicznym wysiłku produkcyjnym, gardzące wszelką pracą, a pracą na roli szczególnie — poza jednym być może handlem — nie potrafiły na ogół podporządkować swego arystokratycznego stylu życia i przystosować się do nowych warunków życia, narzuconych przez europejskiego kolonizatora.

Niloccy Luo z chwilą przybycia Europejczyków byli już rolniczo-osiadłym plemieniem, zachowującym jednakże pewne nawyki koczownicze, przy czym hodowla zwierząt stanowiła ważne uzupełnienie ich gospodarki rolnej. Zamieszkiwali oni żyzne i dobrze nawodnione tereny prowincji Nyanza, której klimat, gorący i malaryczny, nie stwarzał dogodnych warunków dla osadnictwa białych. Ponadto zajęte przez białych osadników centralne partie wyżu kenijskiego i intensywnie przez nich rozwijane rolnictwo typu plantacyjnego wraz z urządzeniami infrastruktury stwarzały zapotrzebowanie na rodzimą pracę, której Luo zaczęli dostarczać. Chronieni przez klimat, unikając szczęśliwie losu Kikuyu, którym zabrano ziemię, Luo umieli wyciągnąć dla siebie wszelkie korzyści z faktu istnienia pobliskiego rynku pracy. Zatrudnieni byli przy budowie dróg, portów, kolei, na nowo powstałych europejskich *shamba* jako służba domowa, tragarze, *askari* (policjanci) i w wielu innych zawodach. Luo stali się głównymi dostawcami siły roboczej dla kolonii. W miarę rozwoju kraju zawody te stawały się coraz bardziej różnicowane i wymagające coraz większych kwalifikacji.

Proces przystosowania postępuje u Luo dość szybko, choć początki były niezwykle trudne. Należy bowiem pamiętać, że ówczesny Afrykanin, który nigdy poprzednio nie pracował poza obrębem swej lokalnej społeczności, nie miał w ogóle rozwiniętych nawyków pracy. Nie znał jej regularności i rytmiczności, jego bodźce ukształtowane w małej grupie rodzinnej czy sąsiedzkiej działały zupełnie w innym kierunku. Po-

czątkowo nie rozumiał on sensu pracy za wynagrodzeniem, nie znał wartości ani użycia pieniądza, z którym nie wiedział co począć, albo który wręcz marnotrawił wobec prawie jeszcze podówczas nie wyrobionych potrzeb. Płace były zresztą niezwykle niskie. Miesięczne wynagrodzenie niewykwalifikowanego robotnika afrykańskiego wynosiło wówczas 3—5 rupii, o ile pracował na własnym terenie, a 4—6 rupii oraz tzw. posho (mąka kukurydziana), o ile zatrudniony był w innych częściach kraju<sup>3</sup>. Toteż pierwsze pojawienie się Luo na rynku pracy, pomimo niewątpliwych korzyści stąd wynikających, zwłaszcza dla młodych mężczyzn, okupione było szeregiem ofiar. Choroby i epidemie, wynikłe ze złego odżywiania i niehigienicznego trybu życia poza społecznością lokalną, powodowały znaczny wzrost śmiertelności i kalectwa, trwałej niezdolności do pracy, jak to wyczytać można z różnych wzmianek w ówczesnych sprawozdaniach służby kolonialnej. Sytuację pogarsza wyzysk ze strony nierzetelnych pracodawców oraz pośredników (głównie hinduskich), którzy często byli zwykłymi oszustami. Stopniowo jednak trudności te zostają przezwyciężone i Luo, otrząsnąwszy się po pierwszych ofiarach i niepowodzeniach, coraz lepiej przystosowują się do nowej sytuacji. Nie marnują oni swej szansy, lecz potrafią stąd wyciągnąć wiele korzyści dla swego i plemiennego stanu posiadania, co wyraża się wielkim wzrostem potencjału demograficznego oraz rozszerzaniem terytorium plemiennego.

Przykład Luo zdaje się wskazywać na prawidłowość, którą — sądzę — można odnieść do znacznie szerszych obszarów kolonialnych, a w pierwszym rzędzie obszarów, które rozwijały się w brytyjskim kręgu kolonialnym. Prawidłowość ta polega na tym, że chronologicznie pierwszym etapem wiązania izolowanej gospodarki rodzimej z szerszym układem światowym jest sprzedaż własnej pracy. Dopiero później, w drugim etapie, z chwilą gdy rozwinięte zostają formy tubylczego rolnictwa, a także rozbudowana organizacja rynkowa i rozwinięte urządzenia transportowe, następuje dalsze powiązanie gospodarki lokalnej z szerszymi układami za pośrednictwem sprzedaży nadwyżek rolniczych. Ta kolejność rozwojowa zdawała się mieć również ważne konsekwencje dla rozwoju zainteresowań naukowych formami życia gospodarczego w Afryce. W przekroju czasowym znacznie wcześniejsze są badania nad rynkiem pracy, prowadzone zarówno przez antropologów społecznych, jak też ekonomistów (choć ci ostatni zjawiają się dość późno na terenach kolonialnych, właściwie dopiero po drugiej wojnie światowej),

---

<sup>3</sup> Dane wedle Archiwum Komisarza Dystryktu Centralne Kavirondo (obecnie Nyanza), 1912 r.

natomiast studia nad chłopem kolonialnym, jego formami adaptacji do środowiska naturalnego i ludzkiego, jego metodami produkcji, zarówno w jej aspektach gospodarczych, jak i społecznych są o wiele świeższej daty.

#### CECHY STRUKTURALNE KOLONIALNEJ GOSPODARKI CHŁOPSKIEJ

Jak już wiemy z poprzedniego rozdziału, określenie chłop w odniesieniu do terenów kolonialnych jest przede wszystkim kategorią gospodarczą i zostało przejęte ze stosunków europejskich. Oznacza ono system produkcji oparty na drobnych wytwórcach, którzy rozwinęli już jakąś organizację rynkową oraz posiadają pewne powiązania z szerszym układem gospodarki światowej. Czyli że przełomowe znaczenie ma tu przerwanie odwiecznego kręgu izolowanej gospodarki samowystarczalnej, nastawionej na własne przeżycie i niemal całkowite zaspokojenie swych potrzeb w obrębie pewnego zamkniętego systemu.

Jakież ogólniejsze cechy strukturalne gospodarki chłopskiej dadzą się wyodrębnić? Spróbujmy je podać w pierwszym rzędzie dla systemu chłopstwa kolonialnego, aczkolwiek — rzecz prosta — wiele z nich, wypracowanych uprzednio na materiale europejskim, obowiązywać będzie dla dawniejszych systemów gospodarki chłopskiej w Europie.

Drobnych wytwórców chłopskich cechuje mała wielkość warsztatu produkcyjnego, z którym powiązani są fizycznym stosunkiem pracy. W warunkach kolonialnych, podobnie jak w dawnej Europie, system produkcji chłopskiej cechowało stosunkowo proste wyposażenie techniczne — narzędzie, sprzęt czy urządzenie transportowe — o bardzo małej zdolności produkcyjnej, oparte na pracy ręcznej bez pomocy maszyny czy nawet napędowej siły zwierzęcej. Prostem narzędziu towarzyszył odpowiednio szczupły zasób wiedzy związanej z jego stosowaniem. W tych warunkach nakład energii<sup>4</sup> oraz związana z tym zdolność produkcyjna są bardzo niewielkie, co pozwala na rozwinięcie produkcji jedynie na małą skalę. Oznacza to w praktyce, że chłop afrykański czy azjatycki produkuje parę czy co najwyżej kilkanaście artykułów, i to w bardzo małych ilościach.

Stąd też efekty pracy, liczone na jednego mieszkańca, są w gospodarce chłopskiej niewielkie. Wydajność pracy i wolum produkcji są małe, ponadto koszty własne tej produkcji są wysokie. W warunkach rynkowych produkcja ta może być opłacalna jedynie przy bardzo niskiej

<sup>4</sup> Oblicza się, że dorosły i przeciętnie silny osobnik ludzki, nie posługujący się maszyną, zdolny jest do wydania z siebie energii równąjącej się jednej dziesiątej konia mechanicznego.

stopie życiowej producenta. Kolonialną gospodarkę chłopską charakteryzuje również brak rytmiczności pracy i umiejętności utrzymania jej w nateżeniu przez dłuższy czas. Te częste przestoje, mniej lub bardziej długotrwałe (dienne, okresowe, sezonowe itp.), są często również spowodowane koniecznością uzupełnienia czy naprawy sprzętu czy narzędzi.

Konsekwencje tego stanu rzeczy nie sprzyjają postępowi gospodarczemu. Mała wydajność pociąga za sobą małą towarowość gospodarki chłopskiej, a co za tym idzie niską dochodowość, a w rezultacie niską stopę życiową producenta chłopskiego. Rejony kolonialnej gospodarki chłopskiej to najbardziej ubogie, upośledzone tereny w skali światowej.

Pomimo tych niewielkich nadwyżek produkcyjnych afrykańskiej gospodarki chłopskiej nie należy uważać za gospodarkę czysto naturalną. Jest rzeczą bardziej niż prawdopodobną, że charakteru takiego nie miała ona nigdy, nawet w czasach przed europejskich. Natomiast dzisiejszy chłop kolonialny zmuszony był niemal od pierwszej chwili obok swej pracy sprzedawać także pewną ilość wytworzonego przez siebie produktu, a to celem opłacenia podatku i opędzenia swych stale wzrastających potrzeb konsumpcyjnych (np. ubranie, artykuły pierwszej potrzeby, jak sól, nafta, zapalki, herbata, cukier, a także podstawowe narzędzia: kopaczki stalowe, noże, siekiery, gwoździe i tym podobne).

W gospodarce tego typu zatem przeważna część, lecz nie całość wytworzonego produktu przeznaczona zostaje na własne spożycie. Nadwyżki sprzedażne zaś są bardzo niewielkie. Wobec braku odpowiednich badań, które w warunkach afrykańskich są bardzo utrudnione, niepodobna podać z pełną dokładnością, ile z wyprodukowanych przez siebie towarów chłop afrykański przeznacza na własną i rodzinną konsumpcję, ile rozdziela pomiędzy swych bliższych i dalszych krewnych, ile wreszcie przeprowadza przez rynek. Ponadto ilość ta będzie się oczywiście różnić zależnie od struktur uprawy, od udziału w niej roślin przemysłowych i eksportowych. Wedle przybliżonych szacunków jednakże wschodnio-afrykański chłop przeznacza na własne spożycie 90—95% wytworzonych przez siebie artykułów, podczas gdy zorientowany rynkowo farmer duński spożywa nie więcej niż 20—25% własnych produktów. Innymi słowami, kolonialna gospodarka chłopska jest jeszcze w dużej mierze samowystarczalna, to znaczy pokrywa własne potrzeby z własnej produkcji, aczkolwiek nie w stopniu całkowitym.

Chłop kolonialny jest zatem drobnotowarowym producentem, którego główny wysiłek skierowany jest na zdobycie środków żywności. Im bardziej pierwotna jest gospodarka chłopska, tym więcej czasu,



energii i naturalnych zainteresowań wkłada chłop w proces produkcyjny związany ze zdobywaniem pożywienia. Należy również pamiętać o tym, że w wielu wypadkach działa tu bodziec głodu, rzeczywistego czy potencjalnego, co — rzecz prosta — wpływa na wzmożenie tych naturalnych zainteresowań. We wschodniej Afryce na przykład gospodarka tego typu posiada bardzo niewielkie rezerwy, stąd też wszelki wstrząs czy zakłócenie normalnego toku produkcji powoduje natychmiastowe braki oraz niedobory, a często także i klęski głodu. Sytuacja ta rodzi potrzebę wymiany, która jest jedną z głównych form rozdziału.

System gospodarki chłopskiej posiada charakterystyczne dla siebie formy organizacji produkcji, polegające na ścisłym powiązaniu momentów gospodarczych z szerszym tłem społecznym. To ogólne określenie pokrywa wielkie bogactwo form konkretnych, które etnograf w toku badań terenowych odkrywa i interpretuje w układach i powiązaniach właściwych dla poszczególnych społeczeństw. I tak często spotykaną formą jest wspólna praca członków rodziny, w innych wypadkach praca zorganizowana bywa w zespoły tworzące się na zasadzie zagrody, klanu czy sąsiedztwa. Często są wypadki występowania tych form obok siebie. Na przykład u kenijskich Luo występuje zespół rodziny poligynicznej, obejmujący wszystkich mieszkańców zagrody i działający pod przywództwem *wuon dala*, obok podstawowego zespołu pracowniczego, tworzącego się w oparciu o dom kobiety oraz powoływanych *ad hoc* zespołów krewniaczych i sąsiedzkich, np. dla budowy domu. Formy pracy najemnej są rzadkie i dochodzą do głosu w szczególnych wypadkach, jak np. przy wynajmie pługa europejskiego — narzędzia, wymagającego zespołowej obsługi. Natomiast w wypadkach wymagających większej specjalizacji, jak np. przy obróbce żelaza, występują monopolistyczne zespoły, zorganizowane na genealogicznej zasadzie klanowej, przekazujące swe tajemne umiejętności z ojca na syna.

Z organizacją produkcji łączy się problem psychologii i ideologii pracy, który przybiera tu zgoła odmienną postać niż w społeczeństwach wysoko uprzemysłowionych. Materialne bodźce pieniężne albo w ogóle tu nie działają, albo działają jedynie w ograniczonym zakresie, co jest uwarunkowane istnieniem odrębnych norm, ocen i wartości. Stąd też sposoby premiowania pracy ludzkiej przybierają postać właściwą dla poszczególnych społeczeństw i mogą być jedynie interpretowane w kategoriach konkretnych kultur. Ogólnie można jednak powiedzieć, że praca posiadająca tu charakter zespołowy polega na wspólnym dzieleniu jej trudów jak też i owoców, przy czym zbiorowość daje tu dodatkowe poczucie pewności i zabezpieczenia, a także w pewnym stopniu łągodzi

trud i monotonię ludzkiego wysiłku. Praca w zbiorowości nie wyklucza jednakże równoczesnego stosowania bodźców i podnieć indywidualnych, nagradzających pracowitość i zapobiegliwość, a piętnujących opieszałość i lenistwo. Co więcej, bodźce te — jak wskazuje przykład Luo — posiadały nie tylko charakter indywidualno-psychologiczny, lecz zawarte były w szerszych ramach instytucjonalnych. I tak żony, pracujące w obrębie swych indywidualnych domów i gospodarstw, nie dzieliły ani pracy, ani jej owoców z domami pozostałych współżon, lecz pracowały dla swej własnej jednostki rodzinnej i gospodarczej i w jej obrębie żywiły, wychowywały i wyposażały na przyszłość swe dzieci. W tym kierunku ustawione były bodźce indywidualnej emulacji i rywalizacji pomiędzy poszczególnymi żonami, skłaniając je w kierunku wydania z siebie maksymalnego wysiłku, co przynosiło kobiecie wiele zaszczytu, wyrażonego uznaniem męża i stanowiskiem społecznym w obrębie grupy agnatów, a co w efekcie przyczyniało się do zwiększenia wspólnego dobra, ujmowanego w kategoriach lineażu.

Wspomniana wyżej, charakterystyczna dla całego systemu gospodarki chłopskiej zasada powiązania momentów społecznych z gospodarczymi przejawia się również w systemie władania ziemią. W wypadku chłopa kolonialnego ziemia nie jest — jak to ma miejsce w Europie — prywatną własnością rolnika uprawiającego ją, lecz najczęściej pozostaje w kolektywnym władaniu większych grup. Grupy te mogą różnić się swymi rozmiarami oraz swym charakterem: mogą to być grupy plemienne, geneologiczne czy lokalne, tworzące się w oparciu o wielką rodzinę czy społeczność wioskową. W ich obrębie jednostka posiada zazwyczaj z tytułu urodzenia, przynależności klanowej czy lineażowej lub innego dziedzicznego przywileju tytuł i prawo do indywidualnego okupowania i użytkowania kawałka ziemi, co zazwyczaj trwa tak długo, jak długo ziemia jest uprawiana przez użytkownika. Z chwilą zaprzestania uprawy ziemia wraca do puli rodowej, przy czym jednostka nie traci prawa do okupowania innego kawałka w obrębie terytoriów przynależnych do lineażu czy rodu. Na tym tle obserwować można w miarę zagęszczania ludności tendencję do indywidualizacji własności ziemskiej, która jednakże występuje w różnych nasileniach na poszczególnych terytoriach. Obok wspomnianego już czynnika demograficznego dużą rolę odgrywa tu struktura upraw, ich intensyfikacja, a zwłaszcza uprawa roślin przemysłowych i eksportowych (kopra, guma, kawa, kakao, herbata itp.).

Należy jednak zaznaczyć, że na ogół jednostka nie ma prawa dysponowania ziemią w sposób dowolny. W dawniejszych czasach starszyzna lineażowa stała na straży wspólnego użytkowania ziemi, czuwając

zwłaszcza nad tym, by tereny uprawne nie rozrastały się kosztem wspólnie użytkowanych rejonów pastwiskowych. Ale jeszcze w latach 1946 — 1948 ziemia u Luo nie była wartością sprzedażną, nie można jej było ani sprzedać, ani kupić, lecz jedynie odziedziczyć, wypożyczyć czy otrzymać w darze. Niemniej widoczne były pewne tendencje w kierunku koncentracji ziemi i wyrabiania się początków wielkiej własności ziemskiej. Natomiast tak silnie rozwinięta u chłopca europejskiego prywatna własność ziemi, często powiązana ze stosunkiem emocjonalnym do ziemi — jak stwierdza Firth — wydaje się być raczej produktem określonych warunków historycznych i społecznych aniżeli strukturalną cechą systemu gospodarki chłopskiej.

To ogólne spostrzeżenie prof. Firtha potwierdza analiza sytuacji, w jakiej wzrastał chłop jako warstwa społeczna we wschodniej i środkowej Europie, oraz rodzących się na tym tle form świadomości chłopskiej. Posługując się wielkimi uproszczeniami, jakie nieuniknienie zawierają muszą tego rodzaju generalizacje historyczne, sądzę, że z pewną dozą słuszności powiedzieć można, że na fakt ukształtowania się chłopskiej świadomości oraz na jego niemal uczuciowy stosunek do ziemi wpłynął całokształt sytuacji społecznej i gospodarczej chłopca pańszczyźnianego, a potem, w okresie bezpośrednio po zniesieniu ciężarów pańszczyźnianych, chłopca co prawda już wolnego, lecz nie mającego jeszcze miejsca w społeczeństwie oraz wypływającego stąd poczucia pewności. Co więcej, stosunek warstw elitarnych do chłopca wyrażał się daleko idącą izolacją społeczną i kulturalną chłopca, która jednak nie miała nigdy charakteru gospodarczego. Warstwy te bowiem, wobec słabego wzrostu gospodarczego tych rejonów, żyły i prosperowały kosztem chłopca, eksploatując jego pracę i budując na niej swój względnie wysoki poziom warunków bytowych. W tych warunkach wszystko to, co przedostawało się do chłopca z zewnątrz, co przychodziło spoza społeczności wioskowej, odczuwane było w świadomości chłopskiej jako siły wrogie, jemu niechętne, a co gorsza pasożytnicze, do których chłopca ustosunkowywał się z wielką nieufnością. I tak chłopca zachował w pamięci, że niedawno jeszcze dwór żądał od niego pracy i często wyciągał rękę po jego najlepsze ziemie, państwo zaborcze domagało się podatków i rekruta, prawie nic chłopca nie dając w zamian, a co gorsza wielokrotnie chcąc go pozbawić najdroższych dla niego wartości związanych z religią i mową ojców. Klasowo obcy ksiądz domagał się dziesięciny i wielu innych świadczeń w naturze i pieniądzu, kupiec i miasto produktów żywnościowych, usług oraz innych świadczeń, za które gotowe było płacić najniższe, wyciśnięte do ostatka ceny. Temu wszystkiemu chłopca, podówczas jeszcze nie zorganizowany politycznie oraz w zwią-

kach zawodowo-spółdzielczych, przeciwstawić mógł jedynie swój indywidualny kawałek ziemi. Dawał mu on utrzymanie, względną niezależność, zabezpieczenie na starość oraz pozycję społeczną w obrębie wspólnoty wioskowej. Pewnym potwierdzeniem słuszności tego spostrzeżenia jest fakt, że gdy obecnie państwo ludowe, dążąc do maksymalizacji produkcji rolnej decyduje się na przejęcie źle zagospodarowanych czy pozabawionych rąk do pracy gospodarstw starszych ludzi, dając im w zamian zabezpieczenie emerytalne, nie spotyka się bynajmniej z oporem, a często nawet z wcale chętnym przyjęciem ze strony sporej liczby rolników. „Głęboki indywidualizm” chłopa oraz jego „żywiolowe” przywiązanie do ziemi zdają się tu być pochodnymi kategoriami świadomościowymi, ukształtowanymi na określonym podłożu historycznym oraz bazie społeczno-gospodarczej, aczkolwiek w grę wchodzić tu mogą także i inne czynniki.

Po tej dygresji wracamy do naszej charakterystyki gospodarki chłopskiej, w związku z czym należy wspomnieć jeszcze o jednej ważnej jej cesze, mającej charakter strukturalny. Jest nią powolna akumulacja, sprawiająca, że rolnictwo chłopskie wykazywało bardzo małą dynamikę zmian, aczkolwiek nigdy nie było ono w pełni społeczeństwem statycznym. Tradycyjne społeczności afrykańskie czy azjatyckie, widziane w perspektywie diachronicznej, ulegały jedynie w znikomym stopniu procesowi zmiany, który wielokrotnie był tu prawie niedostrzegalny, dopóki w grę nie weszły zewnętrzne siły kontaktu kulturowego, powodujące znaczną dynamizację systemu.

Dalszym rezultatem małej akumulacji jest chroniczny brak kapitału, zarówno kapitału inwestycyjnego, jak też i bieżąco-obrotowego, powodując jego drożyznę. Toteż na tym tle rodziły się w systemach chłopskich niezdrowe tendencje do lichwy, wyrażającej się m. in. w bardzo wysokim oprocentowaniu, spekulacji i wyzysku, których ofiarą padał drobny wytwórca chłopski. W skali masowej zjawisko to znane jest powszechnie jako nieomal stałe zadłużenie gospodarstw chłopskich. Warto dodać, że zjawisko to występuje ze szczególną ostrością na terenach kolonialnych i pokolonialnych, co niewątpliwie pozostaje w związku z pauperyzacją tych terenów oraz ze swej strony pauperyzację tę pogłębia. Za te niezdrowe stosunki winę też ponosi kolonizator. W obawie przed niepożądanymi konsekwencjami politycznymi systematycznie hamował on rozwój organizacji zapobiegawczych, które swego czasu w Europie odegrały tak wielką rolę w rehabilitacji gospodarczej i kulturalnej drobnych właścicieli chłopskich. Mam tu na myśli różnorakie organizacje wiejskie czy pracujące dla wsi, jak organizacje spółdzielczości rolniczej, wiejskie kasy pożyczkowe, rolnicze organizacje zawodowe, mło-

dzieżowe związki społeczno-oświatowe itp. Organizacje te, jak wiadomo, w wielu krajach Europy walnie przyczyniły się do podniesienia ogólnego poziomu rolnictwa chłopskiego i zwiększenia jego wydajności i towarowości. Równocześnie dały one oręż obronny drobnym i rozproszonym na wielkich przestrzeniach producentom chłopskim, organizując ich w związki polityczne i organizacje zawodowe, mogące w pewnym przynajmniej stopniu przeciwstawić się naciskom mniej lub bardziej jawnie działających monopoli. Dobrodziejstw tych, jak dotychczas, nie zaznała afrykańska ludność chłopska <sup>5</sup>.

W niniejszym rozdziale daliśmy krótkie omówienie ważniejszych cech gospodarczych, charakteryzujących strukturę rolnictwa chłopskiego. Były nimi takie wskaźniki jak proste wyposażenie techniczne, niska wydajność, produkcja na małą skalę i niewielka towarowość, wysoki stopień samowystarczalności, brak czy niepełne występowanie pieniądza, powolna akumulacja. Wiele z powyższych wskaźników da się wyrazić cyfrowo, co, rzecz prosta, ogromnie uściśla analizę ekonomiczną, choć niektóre, tak istotne dla systemu chłopskiego, jak powiązanie momentów gospodarczych ze społecznymi, muszą pozostać korelacjami czysto jakościowymi. Wypracowanie tego ogólnego modelu kolonialnej gospodarki chłopskiej jest wielkim wkładem Raymonda Firtha do antropologii ekonomicznej. Zyskujemy w ten sposób ważne narzędzie analityczne, które pozwala nam zarówno na przedstawienie ogólnego modelu gospodarki chłopskiej, jak też i wypracowanie ram klasyfikacyjnych dla różnych typów gospodarek chłopskich, z którymi spotyka się etnograf w terenie. Wartość tego modelu i jego przydatność dla badacza terenowego jest bardzo wielka. Wystarczy porównać go z dawnymi schematami ewolucyjnymi, które dał nauce Karl Bücher, czy nawet z po dziś dzień stosowanym w etnografii, zwłaszcza przez tzw. szkołę historyczną, schematem kopieniactwo — rolnictwo, pochodzącym od Edwarda Hahna <sup>6</sup>. Schemat ten, jak wiadomo, oparty na dwóch tylko wskaźnikach (typ narzędzia i występowanie lub niewystępowanie udomowionego zwierzęcia) ogranicza się jedynie do czynnika technologicznego i w ogóle nie otwiera przed nami perspektyw analizy etnograficzno-ekonomicznej. Nastawiony jest on na tradycyjne, dziś już *de facto* nie istniejące, być może, poza nielicznymi i pozbawionymi większego znaczenia rezerwami, społeczeństwo pierwotne, a w niczym nie przybliżyła nas, wręcz prze-

<sup>5</sup> Jedyna znana autorowi „spółdzielnia” na terenie Luo skupiała kilku lokalnych potentatów, czerpiących swe zyski z handlu lub pozostających na służbie rządowej. Wkłady do tej „spółdzielni” wynosiły ogromną jak na tamtejsze stosunki sumę 500 szylingów.

<sup>6</sup> E. Hahn, *Von der Hacke zum Pflug*, Leipzig 1919.

ciwnie, oddala od dzisiejszych, tętniących życiem, prężnych i ważnych procesów społeczno-gospodarczych, które łączą się z tymi rozwiniętymi formami kolonialnej gospodarki chłopskiej.

#### ZAKOŃCZENIE I WNIOSKI

Jest rzeczą powszechnie znaną i często podkreślaną, że rejony pokolonialnej gospodarki chłopskiej z małymi wyjątkami to rejony najbardziej pod względem gospodarczym upośledzone, posiadające najmniejszy dochód narodowy na jednego mieszkańca przy równoczesnym bardzo wysokim, zaliczanym do najwyższych na całej kuli ziemskiej, przyroście naturalnym<sup>7</sup>. Często również podkreśla się, że rejony te wymagają rehabilitacji w skali światowej, oraz wskazuje się sposoby aktywizacji gospodarczej tych terenów i podniesienie stopy życiowej ludności. Istnieje obszerna literatura na ten temat. Oczywiście, słuszny jest pogląd, że pełne rozwiązanie dla tych rejonów przynieść może jedynie industrializacja, i z pełnym uznaniem należy powitać wszystko to, co robi się w tym zakresie. Z drugiej strony należy pamiętać o tym, że uprzemysłowienie czy to w wersji kapitalistycznej, czy socjalistycznej, czy jako połączenie obu metod, będzie z konieczności procesem stopniowym i powolnym, jeśli się uwzględni punkt startu i skalę istniejących potrzeb i aktualnych możliwości. W tych warunkach system chłopski ze swą względną stabilnością, zdolnością przetrwania okresu słabych koniunktur czy nawet ostrzejszych kryzysów, ze swą niemal nieograniczoną możliwością dociskania pasa i wchłaniania nadwyżek rąk roboczych, nie mogących chwilowo znaleźć zatrudnienia gdzie indziej, ma też i swe dobre strony — i to nie tylko dla kapitalizmu światowego. W sposób naturalny odpowiada on aspiracjom szerokich mas w Afryce i Azji, szukających swych własnych dróg do polepszenia warunków bytowych, często na drodze socjalizmu, przynajmniej w jego tamtejszej edycji. Ponadto w systemie chłopskim upatrują oni z konieczności, jeśli nie z wyboru, właściwy dla siebie sposób życia i zdobywania utrzymania na długie jeszcze lata, szukając jedynie dróg podniesienia poziomu by-

---

<sup>7</sup> Wedle szacunków lokalnych czynników rządowych gotówkowy (oczywiście niejednoznaczny z dochodem narodowym) dochód roczny na jednego mieszkańca prowincji Nyanza wynosił w 1946 r. 20 szylingów na głowę, czyli przeciętnie 100 szylingów na rodzinę. Należy dodać, że był to okres bardzo dobrej koniunktury, gdy do rodzimych społeczności napływały pieniądze pochodzące z wypłacanych wówczas oszczędności wojennych (dane wedle *Report of the Senior Medical Officer, Kisumu 1946*). Jednocześnie przyrost ludności dochodzący do 40% nie jest bynajmniej rzadkością na tych terenach.

towego oraz szybko wzrastających potrzeb kulturalnych. Ogólna dynamika tych, budzących się dziś, społeczeństw chłopskich na terenach pokolonialnych jest bardzo wielka. Wydaje się, że socjalistyczna myśl społeczna, nie rezygnując w niczym ze swej jak najbardziej słusznej zasady prymatu uprzemysłowienia, winna znaleźć więcej zrozumienia i zainteresowania dla tych swoistych dążeń chłopskich w Afryce i gdzie indziej.